

JAN ZIELIŃSKI

<https://orcid.org/0000-0002-0765-3536>

„NAPIĆ SIĘ Z GÓRSKIEGO ŹRÓDŁA”. TADEUSZ MICIŃSKI WOBEC NORWIDA*

Poszukiwanie źródeł jest sięganiem wstecz, szukaniem początku. Dlatego, próbując odtworzyć, czego Tadeusz Miciński szukał i co znalazł u Norwida, zaczniemy od końca, od ostatnich lat jego życia, i zbliżać się będziemy do początków, do źródła.

* * *

W narracyjno-eseistycznym tekście Micińskiego *Ku czemu Polska idzie?*, zamieszczonym w jednodniówce *Miasto świętego Jana* (Moskwa 1916), a pomyślanym jako relacja ze spotkania narratora z Ambasadorem Litworowiczem, reprezentującym w czasie wojny interesy polskie, pojawiło się enigmatyczne sformułowanie: „Według Norwida wiara jest wtajemniczeniem, a stać się winna narodową liturgią”¹.

* * *

W roku 1915 wspominał Miciński Norwida w artykule *W głębinach narodu* w gronie wielkich rodaków („od Zawiszy Czarnego,

* Niniejszy tekst ma charakter wstępnego rekonstru, ułożonego chronologicznie (aczk w odwróconej kolejności) przeglądu olśnień Tadeusza Micińskiego twórczością i osobą Norwida. Staralem się uwzględnić bogaty i wciąż rosnący stan badań, ale nie wchodzić w szczegółowe polemiki.

¹ T. Miciński, *Ku czemu Polska idzie?*, w: tegoż, *Miasto świętego Jana*, Moskwa 1916, s. 42.

Kopernika i Żółkiewskiego po Mickiewicza, Szopena i Norwida”), którzy powinni stanowić wzór dla „nowego typu Polaka”².

* * *

Źródło w górach to tytuł jedyne go osobnego tekstu Tadeusza Micińskiego o Norwidzie. Rzecz napisana pod koniec roku 1913 ukazała się na pierwszej stronie noworocznego numeru „Literatury i Sztuki”, redagowanego przez Lorentowicza dodatku do warszawskiej „Nowej Gazety”, z datą 1 stycznia 1914 roku. Pretekstem do powstania tego tekstu była monumentalna Miriamowska edycja Norwida, ale Miciński, oznajmiwszy na wstępie, że takiego wydania nie doczekał się ani Mickiewicz, ani Słowacki, ani Krasiński, i dodawszy dwa wartościujące porównania, z których drugie jest zapożyczonym z gwary łemkowskiej synonimem źródła („Istna to kontyna słowiańska. Istna krynica cichego piękna”) przechodzi od razu do nakreślenia dziejów własnego dochodzenia do Norwida.

Zatrzymajmy się najpierw na ostatnim etapie tych dziejów, aktualnym, a nawet wybiegającym w przyszłość. Otóż Miciński oznajmia: „jest Norwid prorok”, i proponuje wyobrazić sobie, że „Chrystus z apostołami jawi się wśród naszej literatury” – wówczas „jedynie Norwid mógłby zasiąść przy Ostatniej Wieczerzy. Słowacki na skrzydłach orlich przeleciałby nad skromnym domem w przedmieściu Jerozolimy; Mickiewicz porwałby Chrystusa za rękę, wzywając go natychmiast do Łazarza polskiego; Krasiński szukałby go na próżno w ruinach zamku Moria – tylko Norwid znalazłby Go – on zdałby się godnym zasiąść wraz za świętym Janem”³.

Taką pochwałę trudno przebić. Towarzyszy jej lista lektur, wybieranych do czytania przed zaśnięciem, co jest dla Micińskiego

² S. Sobieraj, *Publicystyka Tadeusza Micińskiego w dobie Wielkiej Wojny*, w: *Czytać Tadeusza Micińskiego. Studia*, red. A. Czyż, M. Pliszka, S. Sobieraj, Siedlce 2016, s. 174. Mowa o artykule: T. Miciński, *W głębinach narodu*, „Echo Polskie” (Moskwa) 1915, nr 3.

³ T. Miciński, *Źródło w górach. Cyprian Norwid*, „Literatura i Sztuka” (dod. do „Nowej Gazety”) 1914, nr 1.

szczególnym miernikiem wartości. Dawniej były to: „Dante, *Król Duch*, Biblia, *O naśladowaniu*, Upaniszady, Nietzsche, Cervantes, Fredro, znów Nietzsche i Dante”. Obecnie – Norwid. I pojawia się informacja, jak działa Norwid czytany przed zaśnięciem: „Uspokaja mnie, pogłębia, zamyśla, rozjaśnia księżycowym lśnieniem zadumy w kontynie. I nie umiem wypowiedzieć, jak lubię słuchać tej zająkliwej mowy, gdzie błyskają głębin! Norwid jest przedziwnie polskim. [...] Jest to samotny na końcu wsi mieszkający guślarz. [...] Wszystko robi z trudem, zaczerpuje głęboko, stąd nieraz męty w tej wodzie – zawsze zaczarowanej leczniczością. Poza tym, Norwid jest szkołą wyborną dla umysłu polskiego: ten latający przyrząd zmusza, by zaorywał ziemię, by uczuwał ciężar głazów i silił się na drodze potoku je usunąć”⁴. Jest, sądzę, w tym opisie, tu nieco skróconym, cała paleta cech źródła, od bulgotu, poprzez opozycję mętnej i czystej wody, poprzez własności uzdrawiające – po wyzwalającą moc wypływającego zeń potoku, który usuwa głazy przeszkód i pomaga bujającemu dotąd w obłokach polskiemu umysłowi uprawiać i nawilżać glebę.

Kolejny element lektury Norwida AD 1913 dotyczy *Quidama* i brzmi następująco: „teraz [...] zda się, że patrzę w wazę grecką z onyksu, z wspaniałą wewnątrz rzeźbą, która zmienia się, opalizuje, a zawsze zostawia na dnie: oblicze niemal boże schodzącej do Hadesu Persefony”⁵. To niezwykle kunsztowny obraz, rodzaj syntezy *Quidama*, dopasowanej z jednej strony do zainteresowania Norwida rzeźbą (tę gałąź sztuki przede wszystkim studiował we Florencji), z drugiej do jego intensywnego zajmowania się mitologią.

Ostatnia część eseju Micińskiego to ciąg superlatyw, które wymienię w telegraficznym skrócie: „Miriam wyprowadza Norwida na światłość, jak tylko Mag może z grobu wyprowadzać Maga” / „I mamy wydobywającego się z piasków zapomnienia Sfinksa” / „jest to prawdziwie Człowiek Boży; jest to rybak „ludzi” / „jest to Mistrz prawości duchowej” / „jak ów Anioł, co zaczął służyć u szewca, chce zrobić doskonale sandały na drogę pielgrzymstwa polskiego”. Po tym

⁴ Tamże.

⁵ Tamże.

litanijnym ciągu (przerwanym jedynie uwagą o życiowej niepraktyczności Norwida) następuje wtręt liryczny Micińskiego („I muszą one zawieść już na pewno do Źródła! / Na górach wysokich kiedyś ono objawi się wśród Zorzy, / każdemu, który naprawdę upragnął”), przechodzący płynnie w dłuższy cytat z wiersza *Do Walentego Pomiana Z.* („Marzyłem o powieści bynajmniej okazałej...”). Całość zamyka wyznanie radości („że mogę w tych tomikach z cudnymi ilustracjami zatapiać swe oczy wieczorem, gdy mnie już wszystko zmęczy, tedy przyjdą”) i tu cytat z *Quidama* o chwilach, „co dają nieśmiertelność tchnieniem”. Zwróćmy uwagę na konsekwencję w prowadzeniu metafory: zatapiać oczy, jak we źródle, co jest lekarstwem na wszelkie zmęczenie i obietnicą nieśmiertelności.

Esejowi *Źródło w górach* towarzyszy artykuł malarza i grafika Franciszka Siedleckiego – autora symbolicznego portretu Norwida z roku 1904 – omawiający „stronę zewnętrzną” edycji. Siedlecki w zmysłowym obrazie dzieli się najpierw teoretyczną, acz niewątpliwie znaną mu z doświadczenia radością bibliofila na widok „zbytkownie” wydanego dzieła: „pieści się z welinowym, japońskim lub chińskim papierem, głaszcząc go stokrotnie, jak smakosz fioletoy puch brzoskwini w mroźny dzień wyjęty z pudełka ze znaczkiem poczty australijskiej”⁶. Na marginesie można podkreślić niezwykłą aktualność tego porównania, pierwsze znaczki sfederalizowanej poczty australijskiej pojawiły się bowiem właśnie w roku 1913, kiedy powstawał artykuł: najpierw z kangurem, wpisanym w konturową mapę Australii, a następnie z brodatym Jerzym V, którego portretowi towarzyszyły po obu stronach kangur i ptak emu, wieńczyła go zaś korona i dwie stylizowane gałęzie miejscowej odmiany akacji (*golden wattle, acacia pycnantha*), które w małej skali znaczka łatwo wziąć za brzoskwinię.

W artykule Siedleckiego warto zwrócić uwagę na kapitalny koncept porównania formatu edycji Miriamowskiej do brewiarza: „Zdaje mi się, że format małej ósemki, podobny do brewiarza, powstał

⁶ F. Siedlecki, *Cypriana Norwida dzieła wydał Zenon Przesmycki*. (Strona zewnętrzna), „Literatura i Sztuka” (dod. do „Nowej Gazety”) 1914, nr 1.

z pietyzmu dla C[ypriana] Norwida, którego dzieła zawierają, jak brewiarz, pokarm i wskazówki na wszystkie dni żywota, i z miłości dla naszego narodu, któremu książka ta posłuży ku wzmocnieniu ducha⁷. Format każdego tomu – „mały rozmiarami wszere, a gruby i pojemny” – budzi skojarzenie z książkami „do modlenia”. W innym miejscu artykułu, chwalać wybór czcionki, Siedlecki przypomina, że w początkach siedemnastego wieku kursywą Elzewirów drukowane były sławne na cały świat edycje klasyków, jak Wergiliusz i Terencjusz, ale też Tomasza à Kempis – a więc *De imitatione Christi* wymienione przez Micińskiego wśród lektur przed snem.

Siedlecki wyprowadza też daleko idące wnioski z szerokości kolumny druku: „jest bardzo wielka, utrzymana jednak w równowadze, o jedną dziesiątą część centymetra dłuższa lub szersza, a wystąpiłaby z kartki; tu narzuca się nam mimo woli analogia z każdym zdaniem Norwida, które tak pełnym jest treści, że przelewa się przez ramy, jakie wyraz nakreśla⁸. Ostatnie porównanie, dodajmy, mieści się we wprowadzonej przez Micińskiego metaforyce Norwida jako źródła.

Jak echo refleksji Micińskiego i Siedleckiego, opublikowanych 1 stycznia 1914 roku, brzmi zakończenie odczytu o *Istocie sztuki według Cypriana Norwida*, wygłoszonego 27 stycznia 1917 roku w szwajcarskim Fryburgu przez Tadeusza Skowrońskiego, fragment, który w autorskim streszczeniu sprowadzał się do konkluzji: „zakończyłem mój odczyt w sposób wysoce niedemokratyczny, tłumacząc, że sztuka nasza jest krajową, a nie międzynarodową, że kierunek «ludowy» we wszystkich gałęziach sztuki jest «schamieniem» sztuki, że prze[cież] wprowadzenie kilimów i stołków zakopiańskich w trzeciorzędnych restauracjach i malowanie kolorowych kiecek nie jest jeszcze sztuką narodową, że trzeba gdzieś indziej szukać istoty twórczości Polski itd.”⁹.

⁷ Tamże.

⁸ Tamże.

⁹ T. Skowroński, *Pamiętniki 1914–1939. Student w Szwajcarii. Dyplomata wolnej Polski*, Pruszków br. (copyright 1999), s. 333. O kontekście tego wystąpienia piszę w artykule *Zwiotczały Pegaz*, w: *Strona Norwida. Studia i szkice ofiarowane*

* * *

W roku 1912 Miciński wymienia Norwida wśród romantyków, którzy mieli wizje odrodzenia narodu – w artykule *Dzwony Wawelu*. W pierwszej części, ogłoszonej w końcu maja 1912 roku¹⁰, fakt opublikowania pism Norwida zalicza niemal do cudów: „stał się dziw: oto najciemniejszy z czterech wieszczów naszych, Norwid, tak długo i tak skutecznie zagrzebany przez złośliwą i tępą krytykę, jemu współczesną, Norwid jawi się nam w pełni, jak na dziś możliwie dokładnej, w szacie prostej, a jednak świątynnej”¹¹. Fakt ten daje Micińskiemu asumpt do sformułowań pełnych patosu, solennych: „Ten czwarty krąg poetyckiego rydwanu, ten czwarty ewangelista Ducha polskiego – pozwala wtoczyć się słońcu wizji naszej na górę Wawelu”¹².

Następujący po tej formule kilkustronicowy wywód jest obficie podmurowaną cytatami z pism autora *Quidama* próbą rekonstrukcji norwidowskiej koncepcji przyszłej Polski. „Norwid rzuca nam błyskawicę na drogę przyszłości naszego ludu”¹³, powiada Miciński i cytuje z *Epilogu do Promethidiona* zdania o oddzieleniu się inteligencji od ludu i o konieczności stworzenia sztuki narodowej, opartej na wolności. Koncepcje Norwida są przy tym bliskie poglądom Micińskiego, stojącym u podstaw *Dzwonów Wawelu*: „Aby znaleźć tajemnicę piękna, trzeba sięgnąć do wiecznego człowieka. Tam ujrzymy sztukę, która jest kształtem Miłości i Pracy natchnionej. Przez Indy, Persy, Egipt, Greków idzie ów «Prometej z młotem». Nasze, tak zwane, zwykłe życie wyrasta na gruzach świątynnych”¹⁴. Miciński ma przy tym poczucie prekursorstwa Norwida wobec wizji, jakie zaczęły się konkretyzować dopiero u pisarzy młodopolskich, Wyspiańskiego, samego Micińskiego. Pisze: „Z takiej ogromnej miłości, z takiego

Profesorowi Stefanowi Sawickiemu, red. P. Chlebowski, W. Toruń, E. Żwirkowa, E. Chlebowska, Lublin 2008, s. 431–436.

¹⁰ Po 22 V 1912, jak wynika z zamieszczonego na końcu zeszytu nekrologu Bolesława Prusa. Por.: *Nekrologia*, „Przegląd Narodowy” 1912, nr 5, s. 560.

¹¹ T. Miciński, *Dzwony Wawelu*, tamże, s. 471.

¹² Tamże.

¹³ Tamże, s. 472.

¹⁴ Tamże, s. 473.

pracowitego nad ojczyznę starunku – wyprowadzić chce Norwid co? świątynię? za wcześniej, za ogromne dzieło na owe czasy!... Więc choćby «kaplicę, jak pokój ten, wielkości tej, gdzie by się polski duch raz wytłumaczył»...¹⁵.

Podobnie ocenia Miciński Norwidowską koncepcję zmartwychwstania przez pracę: „Dochodzimy szczytu świątyni Norwidowej, do tego zwornika, łączącego w gwieździe nadrozumowej wszystkie kolumny pracy twórczej, pracy rąk i myśli. Idea zmartwychwstania! Niestety! Widząc tyle próżnego w Polsce gadania o rzeczach wielkich, strach go przechodzi zimnicą, że tej wiary w zmartwychwstanie naprawdę nie mamy!”¹⁶. Bliższy pokoleniu Micińskiego jest tu Słowacki z wizją Polski, rzuconą w *Królu Duchu*. Ale jeden z konceptów Norwida znajduje w oczach Micińskiego zaskakującą aktualność: „Norwid, jakby przewidując kwestię robotniczą, wielbi Prometeja z młotem”¹⁷.

W drugiej części artykułu *Dzwony Wawelu* Miciński kilkakrotnie powraca do Norwida, zaskakująco często odwołując się do motywów akwatorycznych. Cytuje m.in. z *Niewoli* fragment o studni cembrowanej („Dziś nad otchłanią mar, wiejącą mgłami, / nad piramidy studnią cembrowaną / kośćmi białymi, bluszczu sztandarami – / stojąc, zapuszczam lampę, choć glinianą»¹⁸). Mówiąc o ofensywie plastycznej Młodej Polski (po nazwisku wymienia Malczewskiego, Wyspiańskiego i Dunikowskiego), wprowadza koncept Wisły jako Rubikonu („Czy przejść tę rzekę? Przejdźmy, ale przygotowując się jak Jagiełło na Wiśle, idący na Grunwald całym szeregiem łodzi, kryp i mostów [...]”¹⁹). Pisząc o nakazie tworzenia w sobie życia wewnętrznego, przestrzega: „Ludzie nauczyli się już myć swe ciało, ale oduczyli się, a raczej niedouczyli kąpać swą duszę i budować dla niej

¹⁵ Tamże, s. 474. Wtrącony cytat z *Promethidiona*.

¹⁶ Tamże, s. 475.

¹⁷ Tamże, s. 476. To, że cytat ten nie zrobił kariery w czasach PRL-u, można tłumaczyć tym, że marksistowskim historykom literatury nie przyszło do głowy szukać takiego zdania w „Przeglądzie Narodowym”.

¹⁸ Tamże, nr 6, s. 480.

¹⁹ Tamże, s. 482.

zamczysko Jaźni”²⁰. Opisując nocne odwiedziny wawelskiej katedry, używa porównań z oceanem: „Zdało mi się, że jestem na dnie oceanu, wokół mnie cmentarz zatopionych okrętów, a wszędzie fosforyzują ryby żarłoczne, wszędzie mrowią się kraby rozbójnicze”²¹. Podobne opisy pojawiają się w wizji Wawelu jako świątyni Wiedzy: „Przez okna widzę głębin morskie: w przezroczystych akwariach ukwiały, radiolarie, mątwy”²². I dalej: „[...] przekonałem się, że połączenie Morza wiedzy zachodniej z Morzem wiedzy wschodniej, oczyszczonej od fantazji i szarlatanerii, było już faktem dokonany – przez jakiegoś genialnego Lessepsa, maga”²³.

* * *

W roku 1911 w napisanym na Półwyspie Helskim wierszu *Znad Bursztynowego Morza* podmiot mówiący przyjmuje jednoznaczny maskę: „Ja Promethidion z polskiej Niewolnicy”, a wyznając „Kocham Cię, Polsko wieczna Światowida”, dodaje zaraz rym: „Polsko Śniadeckich, Worcel[l]a, Norwida”²⁴.

* * *

W *Nietocie* (1910) Norwid pojawia się, obok Mickiewicza, Słowackiego, Zawiszy Czarnego i Maga Litwora, wśród uczestników mitycznej Nocy u św. Jana.

²⁰ Tamże, s. 483. W cytowanym fragmencie dopatrywać się można załączka koncepcji, rozwiniętej przez zafascynowanego Micińskim Stanisława Ignacego Witkiewicza (*Niemyte dusze*, nap. 1936, prwdr. 1975).

²¹ Tamże, s. 485.

²² Tamże, s. 591. Znów przychodzi na myśl Witkacy jako autor *Mątwy* (1922).

²³ Tamże. Ferdinand de Lesseps jest tu przywołany jako twórca Kanału Sueskiego. Jednym z jego współpracowników w Egipcie był zaprzyjaźniony z Norwidem inż. Mieczysław Geniusz, którego Miciński znał z kręgów teozoficznych.

²⁴ T. Miciński, *Znad Bursztynowego Morza*, „Literatura i Sztuka” (dod. do „Nowej Gazety”) 1911, nr 27. Por. T. Linkner, *Z Mare Tenebrarum na słoneczny Hel. W kręgu myśli bałtycko-pomorskiej Tadeusza Micińskiego*, Gdańsk 1987, *passim*.

* * *

Gdzieś przed wydaniem *Nietoty*, a po powrocie do kraju w roku 1902, ale prawie na pewno bliżej roku 1910, bo „w lat kilka” od roku 1913, trzeba chyba umieścić zanotowane w *Źródle w górach* wspomnienie o rozbawionej lekturze *Quidama*. „Idąc raz wśród zbóż dojrzałych z jedną Dejanirą – rzekłem: przeczytam pani coś pięknego. / I zacząłem czytać *Quidam*. / Moje przerażenie – mgły, słowa ciężkie! Zaczęliśmy się do rozpuku śmiać”²⁵. Za mało jednak wciąż wiemy o biografii Micińskiego, żeby się pokusić o bliższą identyfikację współniczki w tej chichotliwej lekturze. Skoro Dejanira – sobie zapewne przypisywał Miciński rolę Herkulesa. A może nie chciał być Herkulesem, tylko centaurem? Beata Obsulewicz w pięknym eseju *Wokół «Wyspy Gorgon»* pisze wprost: „Centaur należy do ulubionych mitologicznych stworzeń Micińskiego”²⁶. I wskazuje na to, że u Micińskiego centaury są wodne. W mitologii zaś „tylko jeden centaur występuje «w wodzie», a wówczas jego nieokiełznana seksualność sprowadza nań śmierć. To Nessos, żyjący nad rzeką Euenos. Zginął zastrzelony przez Herkulesa, gdy podczas przeprawy przez rzekę usiłował zgwałcić Dejanirę”²⁷. Taka interpretacja nadaje pośrednio wspomnieniu o rozbawionej lekturze *Quidama* nowy, niepokojący wymiar.

* * *

Kilkakrotnie pojawia się Norwid na kartach *Do źródeł duszy polskiej* (1906). Najpierw w *Straceńcach*, obok Mickiewicza i Słowackiego, jako budzieli tyrtejskiego „ducha egzaltacji”²⁸. W tytułowym odczycie, wygłaszanym w Zakopanem w grudniu 1903 i w Krakowie w marcu 1904 roku, pojawia się cytat z *Promethidiona*²⁹. Następnie, w szkicu *Tak mi Ojczyzny mojej żal*, znów jako budzieli, jeden

²⁵ T. Miciński, *Źródło w górach*. Cyprian Norwid, dz.cyt.

²⁶ B. Obsulewicz, *Wokół «Wyspy Gorgon»*, w: *Poezja Tadeusza Micińskiego. Interpretacje*, red. A. Czabanowska-Wróbel, P. Próchniak i M. Stala, Kraków 2004, s. 330.

²⁷ Tamże, s. 331.

²⁸ T. Miciński, *Do źródeł duszy polskiej*, Lwów 1906, s. 6.

²⁹ Tamże, s. 32.

z tych, co śpiewali „hymny wschodzącemu świtu w olbrzymim borze tysiącleci”³⁰, którego mistyka „zakłęła w kamień sfinksowy, który teraz wykopany z piasków niepamięci, wskazuje drogę Milczenia wiodącą do gwiazd”³¹. W szkicu o *Królu Duchu* Norwid został przywołany jako jeden z nielicznych, co „z czcią głęboką”³² rozpatrywali twórczość Słowackiego. I wreszcie w *Fundamentach Nowej Polski* Miciński zamieścił długi, kilkustronicowy cytat ze *Zwolona*³³ – jeden z istotnych głosów w tej wielogłosowej inkantacji.

* * *

Jeszcze wcześniej stał się Norwid dla Micińskiego prorokiem. W *Źródle w górach* tak o tym pisze: „Prorokiem stał mi się Norwid, gdy w Tatrach czytał jego *Promethidiona* i zaniósł St[anisławowi] Witkiewiczowi. Ten ze wzruszeniem najwyższym poznał swego sobowtóra w natchnionym programie twórczości polskiej”. I znów same superlatywy, wysoki diapazon i związaną z jednym z wielu podziwianych przez Micińskiego współczesnych.

Wspomnienie to można dość dokładnie zakotwiczyć w czasie. Oto bowiem we wtorek 15 listopada 1904 roku „Przegląd Zakopiański” informował:

W Bibliotece Publicznej w ostatnią sobotę rozpoczął się cykl wieczorów literacko-artystycznych, rozpoczętych z inicjatywy i za staraniem p. Żeromskiego. Część literacką stanowić będzie odczytywanie cenniejszych utworów Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Cypriana Norwida, Goszczyńskiego, Asnyka, Kasprowicza, Wyspiańskiego wreszcie wybitniejsze zabytki starej prozy. W części artystycznej wieczory poświęcane będą kolejno odegraniu utworów wielkich muzyków, będzie więc wieczór Beethovena, Chopina, Griega i innych. Każdego wieczoru będą też wystawiane coraz inne reprodukcje z dzieł sztuki. Pierwszego wieczoru więc p. Zaruski odczytał

³⁰ Tamże, s. 40.

³¹ Tamże s. 49.

³² Tamże s. 82.

³³ Por. tamże, s. 173–175.

Księgi pielgrzymstwa, a p. Sokolnicki parę lirycznych utworów Mickiewicza, p. Protaszewicz odegrał *Marsz żałobny* Chopina, *Rondo* Beethovena, a z reprodukcji wystawione były wydawnictwa „Sztuka Polska”, „Sztuka” i „Pologne contemporaine”³⁴.

W notatce tej zwraca uwagę charakterystyczne dla tamtego czasu połączenie w jednym wieczorze literacko-artystycznym słowa, dźwięku i obrazu. Spośród wymienionych nazwisk pisarzy jedno tylko – właśnie Norwida – opatrzone jest imieniem, tak jakby autor tekstu nie był pewien, czy jest to postać rozpoznawalna. Wykonawcami byli, jako recytatorzy: taternik i żeglarz, pisarz i malarz, późniejszy generał Mariusz Zaruski (1867–1941) oraz historyk i poeta, późniejszy dyplomata Michał Sokolnicki (1880–1967), jako muzyk – czyżby malarz Ignacy Protaszewicz (1875–1917)?³⁵.

W następnym numerze pisma zapowiadano kolejne atrakcje, w tym wieczór Norwida:

Dalej pójdą rzeczy mniej powszechnie znane, a godne jednak poznania. W najbliższą sobotę, na przykład, przedstawioną zostanie w odczytanych wyjątkach twórczość genialnego, a niemal zupełnie u nas nieznanego polskiego poety Cypriana Norwida [...]³⁶.

Wieczór norwidowski jest lepiej znany dzięki przygotowanej przez Stanisława Pigonia edycji korespondencji Żeromskiego z Zenonem Przesmyckim. Wiemy zatem, że 14 czerwca 1904 roku Miriam pytał Żeromskiego, czy otrzymał 19. zeszyt „Chimery”: „Miciński ma tam wspaniałe poematy, a Norwid cudowny rozbiór *Boga-Rodzicy*”³⁷. Zapewne pod wpływem tego spotkania *Wiecznych wędrowców* Micińskiego z pierwszą częścią rozprawy Norwida *Boga-Rodzica, pieśń ze*

³⁴ „Przegląd Zakopiański” 1904, nr 2, s. 15.

³⁵ Na informację o tych odczytach natrafiłem w napisanej pod kierunkiem prof. UKSW dr hab. Doroty Kielak pracy magisterskiej Sławomira Małoty *Środowisko «Przeglądu Zakopiańskiego» (1899–1906) wobec młodopolskiego życia kulturalnego* (UKSW, 2014), której byłem recenzentem.

³⁶ „Przegląd Zakopiański” 1904, nr 3, s. 23.

³⁷ *Zenona Przesmyckiego i Stefana Żeromskiego korespondencja w sprawie «Powieści o Udałym Walgierzcu»*, opr. S. Pigoń, „Pamiętnik Literacki” 1965, z. 1, s. 247.

stanowiska historyczno-literackiego na łamach „Chimery” zrodził się pomysł urządzenia wieczoru norwidowskiego. Bodaj 27 października 1904 obaj – Miciński napisał połowę, dokończył Żeromski – wystosowali do Miriama prośbę o teksty na wieczór, zaplanowany na 3 grudnia. Miciński pisał: „Upraszamy serdecznie o przysłanie nam paru utworów jeszcze nie drukowanych, może *Szopena*, i ten osobisty, tj. gdzie N[orwid] pisze o sobie, a który Pan daje w «Chimerze»”³⁸. Żeromski sekunduje: „Chcielibyśmy uczcić Norwida w miarę możliwości, ilustrować jego utwory muzyką Szopena itp.”³⁹.

Miriam zdążył. 30 listopada pisał na adres Żeromskiego: „Termin króciutki. Wysyłam natychmiast, co mam pod ręką w odbitkach (z przyszłego numeru). Ufam, że powinno dojść, według życzenia, przed piątkiem. Myśl uczczenia Norwida – prześliczna”⁴⁰.

Pigoń podaje w przypisie, za „Przeglądem Zakopiańskim”, szczegóły odczytu:

P. Tadeusz Miciński poprzedził odczytanie poematu Norwida *Wanda* krótką poetyczną charakterystyką autora. Następnie świetnie odczytane zostały przez panią Ł. pełne głębokich myśli *Ostatnie myśli* [!], wreszcie p. S. odczytał kilka nie drukowanych ustępów poetycznych. Część koncertową wypełniła gra p. Witkiewiczowej na fisharmonii, dra Jankowskiego na skrzypcach i pp. Łuczyńskiego i Protaszewicza na fortepianie⁴¹.

Więcej szczegółów zawiera list Żeromskiego do Miriama datowany przez Pigionia na 8 grudnia 1904 roku:

Najuprzejmiej dziękuję za nadesłanie utworów Norwida. Czytaliśmy je na owym wieczorze. Miał o Norwidzie słowo wstępne prorok

³⁸ Tamże, s. 249.

³⁹ Tamże.

⁴⁰ Tamże, s. 250.

⁴¹ Tamże. Źródło cytatu: „Przegląd Zakopiański” 1904, nr 4, s. 30. Za pierwodrukiem poprawiono inicjał nazwiska recytatorki (u Pigionia: L.). Znając poprzednie artykuły w „Przeglądzie Zakopiańskim”, można domniemywać, że niedrukowane wiersze Norwida czytał Michał Sokolnicki.

M[iciń]ski, był odczytany *Prometydion* [!], druga część z *Ostatnich bajek* [!] („Anioł leciał nad siołem...”) i wiersze nadesłane. Wszystko na tle Beethovena, Griega, i Bacha. Wieczór ten, jak i inne [...] wywiera duże wrażenie i zapoznaje z poezją – „krajową” publiczność z rozmaitych zakątków Rzeczypospolitej⁴².

Drobnym śladem intensywności zakopiańskiego przeżywania Norwida przez Micińskiego jest też wspomnienie Wacława Wolskiego w poświęconym pamięci autora *W mroku gwiazd* numerze „Wiadomości Literackich”. Wolski pisze:

Jak żywa, stoi mi przed oczyma śliczna, mądra twarz wielkiego twórcy *W mroku gwiazd*, *Nocy rubinowej*, *Bazyliissy Teofanu*, *Nietoty*, *Xiędza Fausta*, arcydzieł nieśmiertelnych, które obok wtajemniczeń wieszczów naszych i Norwida, trwać będą przez długie wieki, świadcząc o poecie-magu, tworzącym w Polsce, na przełomie dwóch stuleci!...⁴³.

Podczas pobytu Micińskiego w Rzymie w roku 1901 doszło do pozytywnego i podniosłego lekturowego zetknięcia się z Norwidem. Opisze je w eseju *Źródło w górach* tak: „po kilku miesiącach zwiedzań, wżycia się w bazyliki i forum, w obrazy i rzeźby Watykanu, w pałace książąt i zbrodnie ich, zatęskniłem nagle do Norwida i wziąłem te[go]ż samego *Quidam*. I z niesłychaną muzyką uplastyczyły się moje wycucia Kolizeum nocą i zadumy w słońcu przy fontannie Trevi. Nikt muzycznie, przedziwniej nie mógłby do mnie przemówić”⁴⁴. Przez pryzmat tego wspomnienia o rzymskiej lekturze *Quidama* inaczej się czyta niektóre wiersze Micińskiego, zwłaszcza z tomu *W mroku gwiazd* opatrzonego na końcu dedykacją: „[...] mej Żonie – / poświęcam kończący się tu poemat / W MROKU GWIAZD / w Tatrach, w Rzymie, nad Atlantykiem, / w borach poleskich pisany / M.C.M.II”⁴⁵. Weźmy choćby, ze względu na temat, inicjalny wiersz *Colosseum*. Już

⁴² Tamże, s. 251. W dalszym ciągu listu Żeromski podaje program odczytów na najbliższe tygodnie, z którego wynika, że był planowany drugi wieczór norwidowski.

⁴³ W. Wolski, *Miciński w Zakopanem*, „Wiadomości Literackie” 1925, nr 12.

⁴⁴ T. Miciński, *Źródło w górach*. Cyprian Norwid, dz.cyt.

⁴⁵ Tenże, *W mroku gwiazd*, Kraków 1902, s. 153.

pierwszy wers („Ruinom podobne serce moje – ruinom ogromnym i bezkształtnym”⁴⁶) odsyła do obrazu serca-ruiny ze skierowanego do „Poety-Ruin”, Krasińskiego, listu dedykacyjnego do *Quidama*, gdzie Norwid pisze: „pozволь mi w zamian powiedzieć Ci, że w przypowieści tej mojej pomiędzy jej żywymi postaciami, lubo nie ma arków połamanych i rozrzuconych kolumn, nie mniej smętny, jakkolwiek z właściwego mi punktu oglądany, krajobraz ruin się przedstawia. Serce tej Zofii, tak czarującej talentami, a tak nerwami i wolą do siebie nienależnej, może właśnie całej jednej ś w i ą t y n i - w i e d z y jest ruiną?”⁴⁷. Dodatkowo można wiązać znany, wielokrotnie interpretowany wiersz Micińskiego *Migocą złote pomarańcze z rzadziej cytowanym wierszem Norwida *Rymy dorywcze. Dedykacja* – choćby przez motyw wędrującego promienia.*

* * *

Z rachunku arytmetycznego wypada, że na rok 1897 datować by należało następujące wspomnienie z eseju *Źródło w górach*: „Pomnę, raz pierwszy wziąłem Norwida do ręki, mając lat 24, gdy wykładał historię literatury polskiej XIX wieku. Z najwyższym smutkiem przekonałem się, że go nie rozumiem, że tam są klejnoty, ale nie wiąże ich w sobie, nie budują we mnie gmachu, zostają rozsypanymi paciorkami”⁴⁸. Ale w roku 1897 Miciński studiował w Niemczech i wędrował po Hiszpanii, nic nie wiadomo o jakichś jego wykładach z historii literatury. Nie jest, o ile mi wiadomo, ustalona dokładna data jego powrotu do kraju. Dopiero w roku następnym, po powrocie do kraju, rozpoczął intensywną akcję odczytową.

Zainteresowanie literaturą dziewiętnastowieczną można wiązać z konkursem na popularną biografię Mickiewicza, ogłoszonym przez „Kurier Warszawski”. Kochająca się w Micińskim Jadwiga Lewandowska przesłała pocie wiadomość o ogłoszeniu konkursu w liście

⁴⁶ Tamże, s. 5.

⁴⁷ C. Norwid, *Pisma wszystkie*, zebrał, tekst ustalił, wstępem i uwagami krytycznymi opatrzył J.W. Gomulicki, t. I–XI, Warszawa 1971–1976, t. III, s. 79.

⁴⁸ T. Miciński, *Źródło w górach. Cyprian Norwid*, dz.cyt.

z 26 maja 1897 roku⁴⁹ i Miciński biografię taką popełnił. Świadczy o tym autorska informacja na okładce tomu *Do źródeł duszy polskiej* o napisaniu w roku 1897 rzeczy pod tytułem *Nad wodą wielką i czystą. Życie A. Mickiewicza*⁵⁰. Natomiast napisany przez Wilama Horzycę biogram Micińskiego w programie Schillerowskiej inscenizacji *Kniazia Piatomkina* w roku 1925 zawiera wzmiankę o tym, że Miciński wykładał w Krakowie na wyższych kursach dla kobiet im. Adriana Baranowskiego⁵¹. Ponadto w *Źródle w górach* dystans między pierwszą, nieudaną lekturą Norwida a rzymskim czytaniem *Quidama* szacuje poeta na trzy lata. Połączywszy te wszystkie dane, można chyba datować wspomnienie o rozsypanym łańcuchu Norwidowskich klejnotów na rok 1898.

* * *

Jeszcze wcześniej od tej pierwszej świadomej lektury Norwida, bo w roku 1896, można by umieścić norwidowski wątek w monografii Tyneckiego, w rozdziale zatytułowanym „Fantastyka i mity rodzinne”. Łódzki polonista z właściwym sobie rozmachem rekonstruuje tam splot inspiracji lekturowo-biograficznych u 23-letniego poety. W pierwszej sferze główną inspiracją, acz niewystarczającą, ma być

⁴⁹ Por. J. Tynecki, *Inicjacje mistyka. Rzecz o Tadeuszu Micińskim*, Łódź 1976, s. 161 i 301. Rękopis listu BN 7268 k. 166–7.

⁵⁰ Por. *Nowy Korbut*, t. 15, s. 64. Tekst Micińskiego, opatrzony tytułem: *Praca o Adamie Mickiewiczu*, wydał niedawno, na podstawie pozbawionej tytułu drugiej redakcji rękopisu Micińskiego z Biblioteki Narodowej (sygn. 7245), T. Linkner, *Z juveniliów Tadeusza Micińskiego*, Gdańsk 2016, s. 147–240 (biografia Mickiewicza), s. 241–284 (komentarze Linknera). Fragment odwołujący się do symboliki akwaticznej, uzasadniający tytuł, jaki chciał swej pracy nadać Miciński, brzmi: „I ta ciągła niepewność, bijąca w przejrzyste wody jego ducha, mącająca powierzchnię, a nie mogąca zmacić jego głębin – omalowana jest w cudownie pięknym wierszu: «Nad wodą wielką i czystą / Stały rzędem opoki». I w samej rzeczy – grom ryknął! Syn chory, a żona – obłąkana! [...] Mick[iewicz] znosi wszystko bez skargi, ale wyobraźmy, co się działo w jego duszy! Ledwie czasem prześlele bolesniejsze słowa w liście do przyjaciela w Ameryce, jakby się spodziewając, że słoność wód i bezmiar oceanu – odciągną słoność i bezmiar boleści” (tamże, s. 200).

⁵¹ Por. tamże, s. 228 i 321.

w tej optyce Słowacki. W drugiej sferze, biograficznej – matka. Otóż Wanda Micińska w liście do syna, napisanym w roku 1896, pobudza jego ciekawość, napomykając o historiach sprzed jego urodzenia, których nie waży się powierzyć papierowi („Są rzeczy, o których strach myśleć, a nie dopiero pisać. Kiedy, jak się obaczmy, to Ci różne rzeczy opowiem, o których nie wiesz, a które są na świecie, o których nikt Ci nie mówił, a tyś nie żył, gdy się działy”⁵²). W tym samym liście w sensacyjnym tonie informuje syna z Warszawy o szczegółach koronacji Mikołaja II, od pierwszych słów mityzując doniesienia prasowe: „Czyś czytał o polu C h o d y ń s k i m – w M o s k w i e – tysiące ludzi g i n i e, to nie doły, poczęstunki zrobiły, to duch czasu wywołał, tam ktoś był, co chciał coś urządzić, ale osły zawsze źle obmyśla”⁵³. Oba te fragmenty łączy Tynecki cytatami z Norwidowego *Epimenidesa* (m.in.: „Gdy Grek w kawiarni czyta [...]”) i komentuje: „Otóż i Wanda Micińska w Warszawie w roku 1896 znalazła się w położeniu takiego «Greka» [...]”⁵⁴. Zdaniem Tyneckiego Słowacki nie wystarczał młodemu Micińskiemu w zabiegach mitologizacyjnych i młodopolski poeta rozszerzył wpływ wielkiego romantyka m.in. o mity rodzinne i o synkretyczne reminiscencje folklorystyczne oraz religioznawcze, czerpane z lektur demonologicznych i okultystycznych. Powstał w ten sposób „amalgamat alegoryczno-fantastyczny doprowadzony do skrajności. Dlatego dla Micińskiego wyjścia z nieczytelności właściwie nie było”⁵⁵. Nazwisko Norwida w tym podsumowaniu rozdziału ponownie nie pada, bo przecież nie ma dowodów, że Miciński go już wówczas znał, ale wzmianka o nieczytelności jest tu wymownym sygnałem wywoławczym. Odwołuje do znanego paszkwilu Irzykowskiego z roku 1924, w którym jako „cztery walne autorytety” w walce czytelników i krytyków z ciemnymi książkami wymienieni zostali jednym tchem „Wyspiański i Brzozowski, Miciński i Norwid, twórcy

⁵² Rękopis BN 7256 k. 57v. Cyt. za: J. Tynecki, dz.cyt., s. 91.

⁵³ Tamże, s. 93.

⁵⁴ Tamże.

⁵⁵ Tamże.

mgieł i ciemności” jako ci, co mieli rzekomo wytworzyć „atmosferę tolerancji dla wszystkich zarozumiałych niezrozumiałców”⁵⁶.

Nawet jednak jeśli pominęlibyśmy hipotezę Tyneckiego, udokumentowane świadectwa fascynacji Tadeusza Micińskiego Norwidem składają się na dwudziestoletnią kronikę „gorącego” obcowania z twórczością pisarza, który był dla niego wzorem i źródłem. A także przestrogą przed losem, jaki w Polsce czeka często proroków.

Summary

To Drink from a Mountain Spring. Tadeusz Miciński Towards Norwid

The paper presents in a reversed chronological order the most important occurrences of the presence of Cyprian Kamil Norwid's work in the biography and writings of one of the most important poets of the Young Poland movement, Tadeusz Miciński (1873–1918). During the First World War Norwid was for Miciński a prophet of the new vision of Poland. The most important Miciński's essay on Norwid appeared on January 1, 1914, entitled “Źródło w górach” (A Spring In the Mountains). Earlier, Norwid played an important role in Miciński's book “Do źródeł duszy polskiej” (To the Sources Of the Polish Soul), 1906, as well as in a cycle of literary events, co-organized by him in Zakopane in 1904. The first instances of Norwid's influence on Miciński can be traced back as early as 1896.

Jan Zieliński (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Uniwersytet we Fryburgu) – profesor literatury powszechnej na UKSW, wykładowca literatury polskiej we Fryburgu. Ostatnio opublikował (z Adamem Dziadkiem) *Notatniki Aleksandra Wata* (Warszawa 2015, Wydawnictwo IBL PAN) oraz *Relikwiarz buchenwaldzki* Zygmunta Lubicz-Zaleskiego (Warszawa 2016, Oficyna Wydawnicza Volumen / Société Historique et Littéraire Polonaise, seria: „Biblioteka Poezji Polskiej” pod red. Bernadetty Kuczery-Chachulskiej).

⁵⁶ K. Irzykowski, *Niezrozumialstwo*, „Wiadomości Literackie” 1924, nr 38.